

arena

Pismo Międzynarodowego Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

nr 2/2012
wrzesień-listopad 2012

Singielka
str. 17

Tak było
str. 3

OCALONE OD NIEPAMIĘCI

str. 5

Nauka (...) jest osłoną i tarczą, jest orężem w walce, jest narzędziem czynu; ale jest także opiekunką, jest wychowawczynią. Nauka wskazuje ustrój i ład w cudach stworzenia; poza tym, co odsłania, pozwala domyślać się czegoś niepomierne głębszego.

Nauka otwiera przed nami bezmiar przestrzennych otchłani; ich nieskończone milczenie uspokaja duszę. Gdy wpatrujemy się w odwieczny potok przeobrażeń i zdarzeń, czujemy się przemijającą ich fazą, znikomą ich falą, drobiazgiem ginącym w Oceanie Wszecrzeczy.

U PROFESORA ZENONA FELIŃSKIEGO

str. 9

O prof. Zenonie Felińskim, zmarłym w 1971 r. można pisać zarówno w czasie przeszłym jak i teraźniejszym. Młody muzyk znajdzie w obiegu dziesiątki utworów przygotowanych do druku przez tego słynnego niegdyś pedagoga. Natknie się na jego dzieła dydaktyczno-metodologiczne, by tylko wymienić ostatnie: Współczesne problemy dydaktyki skrzypcowej, PWM 1968. Z jego Szkoły gry na skrzypcach (napisanej wraz z E. Górskim i J. Powroźniakiem) uczyło się kilka pokoleń początkujących i wciąż uczy. Szkoła doczekała się d z i e w i ę t n a s t u publikacji.

12		16	ENERGICZNA KRYLOWNA		
KICZOWY OBRAZ	SAHA INDUITE WIECZCE	PALE KILIP KAPLETRIO SILKOWNA		WYPRANA NA JASNA GÓRZE	POLSKI MALARZ
			BOHATER I KONIE OPIS PRZYKŁAD		
WAGA SPRZĄDZANA		RODZINNY KROK			GRUCZYNY OWADY

WOJCIECH KILAR WE LWOWIE

str. 4

Wojciech Kilar, światowej sławy kompozytor, 17 lipca br. ukończył 80 lat. Jubileusz kompozytora zaczęto świętować w maju na Jasnej Górze. W różnych miejscach trwał ciąg muzycznych wydarzeń poświęconych twórczości wielkiego kompozytora.

UCZENI, ICH LOSY I DOKONANIA

str. 5

GENDER STEREOTYPES IN UKRAINIAN SOCIETY

str. 18

This article deals with the problem of gender inequality and gender stereotypes in Ukrainian society. The author analyses the existing gender stereotypes, defines the current trends of gender stereotypes in Ukrainian social and political life. The author gives the comparative analysis and true figures of gender-based discrimination in Ukraine.

ROK
POLSKI
str. 2

KRZY-
ZOMKA
str. 21

REPORTAŻ
str. 4

FOTO-
GALERIA
str. 14

POEZJA
str. 12,
13, 16

ESEJ
str. 9

GALERIA
str. 17

ROK POLSKI - wrzesień „Ptasie odloty”



Odloty bocianów <http://www.kochamwies.pl>

Wielkim wydarzeniem września są odloty ptasie, sygnał zamknięcia pewnego etapu życia i pracy, swoiste „memento mori” ziemi. Rolnicy, którzy nigdy właściwie nie opuszczają swego pola, patrzą z niepokojem na instynkt wędrowny, budzący się nagle wśród ich codziennych dotychczas towarzyszy – ptaków. Ze sposobu, w jaki gromadzą się do odlotu, z tworzenia kluczy na niebie, liczby uczestników zamorskiej podróży, rolnicy wróżą nie tylko o nadejściu i srogości zimy, lecz również o własnym losie. To właściwie nic nowego. Wróżby związane z ptakami były powszechnie stosowane w starożytności. Jeżeli legiony rzymskie udają się na wyprawę zabierają ze sobą kurczęta, by z ich zachowania wnioskować o przebiegu bitwy. Nic więc dziwnego, że polska Marychna czy Kaśka wypatrując ptaków na niebie, liczy wrony. Czy jest ich parzyście czy nieparzyście? Śledzi z niepokojem chmurę szpaków kołującą nad zaorany pól. Przeleca z lewej na prawo czy z prawa na lewo? Jest ich dużo czy mało? Wyjdzie za mąż czy nie wyjdzie? Pokocha ją ten ułan czy nie pokocha? Wesele będzie bogate czy skromne?

Odloty ptasie... Już pod koniec sierpnia apel jaskółek gromadził je na drutach telefonicznych. Równocześnie manewry bocianów odbywały się na łąkach. Teraz, we wrześniu na bezchmurnym niebie obserwujemy ptaki ułożone w eskadry i klucze. Z wysoka dolatuje na ziemię krzyk żurawi. Gdy pod chmurami przelatują dzikie gęsi ich zagrodowe siostrzycy biją bezsilnymi skrzydłami o ziemię, podlatują krzycząc przez całe obejście od chlewu do stodoły rozbijając się o jej wrota. Dzikie kaczki przeleciały a rozbudzone pragnienie wolności u ich wiejskich siostrzyc gaśnie.

Dziwne są odloty ptasie. Pozornie, zdawało by się że nic prostszego. Ptaki nie znoszące zimy chronią się przed jej nadejściem w cieplejszych krajach. Ptaki nie lecą najkrótszą drogą. Często nadkładają lotu, jak gdyby okrążając niewidzialne przeszkody jakby kierując się granicami nie istniejących gór i mórz. Z naszego Mazowsza ptactwo leci przez Bałkany nad Suez, a z innej części polski przele-

czą Dukielską na Sycylię czy do Tunisu. Raz ustalony porządek nigdy nie ulega zmianie, tak jest od wieków. Na wiosnę ptaki powrócą. Bocian znów wylądzuje na swym starym gnieździe. Jaskółki zaś świergocą pod tą samą strzechą, która osłaniała je tego lata. Żurawie osiadają na opuszczonych w lecie bagniskach. Skowronek, zwiastun wiosny, zadzwoni nad głową rolnika o właściwej porze. A może będzie tak, jak w Mickiewiczowskiej pieśni o żurawich przelatujących nad dzikim wrzosowiskiem, które słysząc głośną skargę zakłętęgo chłopca, rzuciły mu pióra żeby zrobił z nich skrzydła i wrócił do swoich? Ta pora roku sprzyjała ożywieniu kontaktów towarzyskich. Odbywały się wówczas liczne wesela. Wcześniej jednak należało zasiał zboża ozime. Do przygotowanego do zasiewu ziarna dodawano zboże poświęcone w sierpniu w dniu Matki Boskiej Zielnej, bazie z palm wielkanocnych lub ziaren wykruszonych z dożynekowego wieńca. Gospodarz rozpoczynał siew rzucając pierwsze garście ziarna na krzyż.

Po pracach trudnych i kłopotach gospodarskich gospodarze zabawiali się myślistwem, który trojaki dawał pożytek jak pisze w „Ekonomicie ziemiańskiej” J.K. Haura: pierwszy, że zdrowia dodaje, wypędza melancholię i czyni człowieka zdrowszym. Drugi pożytek to taki, że spizarnie na zimę się zapełniały mięsem i przybawało wyprawianych skór. Trzeci, że wilka szkodliwego dla stad zwierzyny hodowlanej nieco myśliwi wypłosa i wytrzebią. Wszelkie ptactwo złowione i zwierzynę, aby się nie zepsuło trzymano w obranym grochu przez dwa trzy tygodnie, a potem dopiero przetwarzano lub suszono lub przekładano co kilka dni pokrzywami

WRZESIEŃ

- 1 września Międzynarodowy Dzień Pokoju (obchodzony w rocznicę wybuchu II wojny światowej)
- 3 września Dzień Energetyka
- 8 września Dzień Dobrych Wiadomości
- 8 września Międzynarodowy Dzień Walki z Analfabetyzmem
- 9 września Międzynarodowy Dzień Piśmienności
- 9 września Międzynarodowy Dzień Książek
- 9 września Międzynarodowy Dzień Urody
- 9 września Druga sobota września Europejski Dzień Pierwszej Pomocy
- 12 września Dzień Wojsk Lądowych
- 13 września Dzień Kolejarza
- 16 września Międzynarodowy Dzień Ochrony Warstwy Ozonowej
- 17 września Dzień Sybiraka
- 18 września Międzynarodowy Dzień Geologa
- 19 września Dzień Dzikiej Flory, Fauny i Naturalnych Siedlisk
- 21 września Światowy Dzień Osób z Chorobą Alzheimera
- 22 września Dzień bez samochodu
- 24 września Dzień grzyba
- 26 września Europejski Dzień Ptaków
- 27 września Światowy Dzień Turystyki
- 28 września Dzień Budowlanych
- 30 września Dzień Chłopaka
- 30 września Międzynarodowy Dzień Serca
- 30 września Światowy Dzień Morski (ostatni tydzień września)

- 16 września Międzynarodowy Dzień Ochrony Warstwy Ozonowej

Został on oficjalnie ogłoszony przez Zgromadzenie Ogólne w 1994 roku (rezolucja 49/114). Święto jest obchodzone dla uczczenia rocznicy podpisanego w 1987 roku Protokołu Montrealskiego na temat Substancji Niszczących Warstwę Ozonową. Zgromadzenie Ogólne zaapelowało do państw członkowskich, aby obchody Dnia były poświęcone propagowaniu działań służących realizacji celów Protokołu i jego aneksów.

Stanowiąca kruchę powłokę gazową warstwa ozonowa chroni Ziemię przed nadmiernym działaniem promieni słonecznych i w ten sposób pomaga zachować życie na naszej planecie. Zanik warstwy ozonowej powoduje ocieplenie klimatu, które może mieć niszczący wpływ na biosferę.

.... Coraz ciszej – Wrzesień! – Wrzesień!
Słońce rzuca blask z ukosa –
Ha, i jesień – polska jesień.
O! jesień złota nasza!

Tyś jak darów Boża czasa,
Dziwnie mądra, pełna części
I kojącej pełna treści...

(W. Pol, fragment wiersza „Na jesień”)

Wrzesień, to także czas rozpoczęcia nauki w szkole, a dla „pierwszaków” początek nauki. Na Śląsku utrzymuje się jeszcze zwyczaj pójścia do pierwszej klasy z „tytą”, takim rogiem obfitości w słodycze i drobne przybory szkolne dla Pierwszaka. Zwyczaj obdarowywania pierwszoklasistów słodyczami odnotowano po raz pierwszy w dwudziestolecu międzywojennym i jest to zwyczaj pochodzenia niemieckiego, ale przystosowany do lokalnych warunków i nawyków.



Pierwszak z tytą www.radio90.pl

Zwyczaj ten upowszechnił się po II wojnie światowej. W sklepach województwa śląskiego przed początkiem roku szkolnego, można nadal kupić gotowe tyty wypełnione słodyczami. W sprzedaży są wersje dla chłopców z postaciami robotów i dla dziewczynek, np. z czarodziejkami. Przeciętna tyta ma mniej więcej pół metra długości. Do zwyczaju należało również, jeszcze kilkanaście lat temu, wizyta u fotografa, który robi pierwszakowi pamiątkowe zdjęcie z tytą. Zwyczaj obdarowywania dzieci tytami jest znany również w Wielkopolsce i na Opolszczyźnie, natomiast zupełnie obcy w sąsiadującej ze Śląskiem Małopolsce.

Halina Godecka 

nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowe
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmó



Zdjęcia Bogdan Racia



Tak było

**Rekonstrukcja bitwy –
obrony szkoły w Radłowie
– 1939 rok.**

nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

Wojciech Kilar we Lwowie

Wojciech Kilar, światowej sławy kompozytor, 17 lipca br. ukończył 80 lat. Jubileusz kompozytora zaczęto świętować w maju na Jasnej Górze. W różnych miejscach trwają ciągi muzycznych wydarzeń poświęconych twórczości wielkiego kompozytora.

Jednym z nich był koncert w jego mieście rodzinnym „Wojciech Kilar we Lwowie”, który odbył się 6 lipca we Lwowskiej Filharmonii im. Stanisława Ludkiewicza.

Wydarzenie to lwowianie zawdzięczają finansowemu wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa

Narodowego RP oraz realizacji ze strony Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, Fundacji „Pro Musica Viva” z Warszawy. Roman Rewakowicz, założyciel i kierownik Fundacji jako dyrygent oraz organizator muzycznych wydarzeń od wielu lat propaguje polską muzykę na Ukrainie i ukraińską w Polsce.



Opera Lwowska

Właśnie pod jego batutą zostały wykonane utwory Wojciecha Kilara.

„Orawa” jest utworem z cyklu kompozycji, które powstały pod wpływem fascynacji górami i góralskiego folkloru „Krzesany” i „Kościelec” 1909”. Żywiołowość, energia i temperament „Orawy” w wykonaniu orkiestry symfonicznej Lwowskiej Filharmonii wywołały zachwyt publiczności.

Koncert na fortepian z orkiestrą nr 2 (2011). Pracę nad czteroczęściowym utworem z kontrastowymi elementami – powolny wstęp imitujący dźwięk dzwonów, refleksyjna część trzecia, żywiołowe i dynamiczne zakończenie. Kompozytor rozpoczął w 2010 r. pod silnym wrażeniem smoleńskiej katastrofy. Premiera koncertu odbyła się w ubiegłym roku w Katowicach. Pierwszą wykonawczynią była Beata Bilińska należąca do awangardowych polskich pianistek. Wspaniale też ten utwór wykonała we Lwowie.

„Te Deum” – utwór z inspiracji religijnej powstał po śmierci żony Kompozytora. Pogrążony w żałobie Wojciech Kilar zadedykował jej pamięci. Piękny, wzruszający utwór wykonali soliści ukraińscy Aleksandra Derik (sopran), Lilia Nikitzuk (mezo-sopran) Nazar Tacyszyn (tenor), Wołodmyr Rybczuk (bas) wraz z Galicyjskim Akademickim Kameralnym Chórem mieszanym, kameralnym chórem „Gloria” i orkiestrą Filharmonii. Było to wspaniałe przeżycie zarówno dla wykonawców jak i dla publiczności.

Wszyscy liczyliśmy na obecność Kompozytora. Niestety, Wojciech Kilar, który w wieku 13 lat zmuszony był z rodziną opuścić swe miasto, żyje tylko wspomnieniami. W jednym z wywiadów powiedział – „Od wyjazdu ze Lwowa tam nie byłem, choć koncerty mojej muzyki we Lwowie się odbywają. Boję się zbyt przykrych wspomnień i konfrontacji wspomnień z rzeczywistością. Pamiętam, jaki Lwów był kiedyś. Nie ma tego Lwowa, nie ma tych ludzi, tej atmosfery duchowej i kulturowej. Miałem nawet kiedyś sen, że chodzę po Lwowie i cały czas płaczę”.


Kompozytor odbierając w czerwcu doktorat honoris causa Uniwersytetu Śląskiego, odebrał też honorowe członkostwo Światowego Związku Kresowiaków. Powiedział wówczas – „Jestem

urodzony we Lwowie i mam jakby podwójne obywatelstwo – lwowskie i katowickie. I szczególnie cenne jest dla mnie to, że zostałem tutaj, na Śląsku zaakceptowany”.

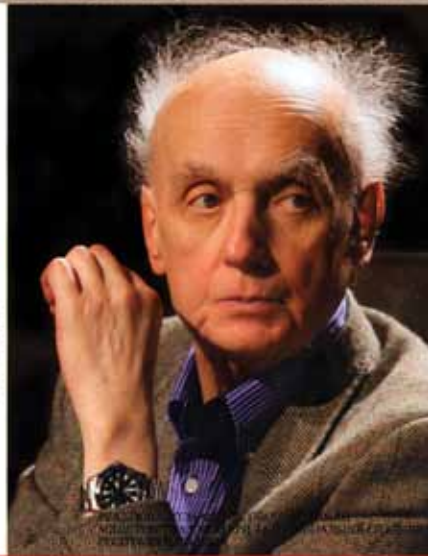
Ze Lwowem Wojciech Kilar utrzymuje kontakt dzięki osobistej znajomości z lwowską poetką Alicją Michałkiewicz-Romaniuk, której w swoim czasie bardzo dopomógł. Pani Alicja poświęciła Kompozytorowi kilka wierszy. Oto jeden z nich:

АВТОРСЬКИЙ
КОНЦЕРТ
«ВОЙЦЕХ КІЛЯР
У ЛЬВОВІ»

ДО 80-ЛІТТЯ ВОЙЦЕХА КІЛЯРА



ФІЛАРМОНІЯ
ЛЬВІВ



КОНЦЕРТНИЙ ЗАЛ
ім. С. Людкевича
вул. Чайковського, 7
тел. 2358946, 2358948

ПРОГРАМА

Program koncertu w Filharmonii „Kilar we Lwowie”

nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmó

Wojciechowi Kilarowi*

Pisze parę słów do Pana...

Wybacz, Kochany Rodaku,
Że tak krótko na papierze
Skreślałam swoje wczorajsze przeżycie
We Lwowskiej Operze.

Wiadomość z ust do ust została podana
(Szkoda, że taka marna była reklama)
Koncert Wojciecha w Operze będzie.
Miejsca zajęte na parterze, balkonie,
Na jaskółce – wszędzie.

Szukam wzrokiem po rzędach Ciebie.
Nawet trzymam miejsce obok siebie.
Już dyrygent wznosił ramiona.
Sala zamarała w orkiestrę wpatrzoną.

I popłynęła melodia
Jak nasza modlitwa do nieba.
W niej siła, potęga i moc,
Skarga, tęsknota, bezsenna noc,
Bunt, łzy, lot ptaka, szum potoku...
Wszystko w jedno się złączyło
I... eksplodowało!

Wyrwała się z murów,
Popłynęła ulicami Lwowa,
Jak wezbrana rzeka w czasie powodzi i
Zagląda do okien,
Chce zobaczyć,
Jak nam się powodzi.

Na Placu Mariackim
Zagrały fanfary,
Mickiewicza
Z zadumy chciały obudzić.
Akademicką
Płynęła do Parku Stryjskiego,
Dziarsko mrugnęła
Do Kilińskiego.

-Trzymaj, bracie szablę wysoko,
Miej na wszystko bystre oko.

Cichutko, perliście weszła do Kościoła.
Usiadła w ławce
Obok figurki samotnego Anioła.
Na Cmentarzu Łyczakowskim
Harfa dodała swoje struny.
Chciała wskrzesić Orleńta,
Dodac nam otuchy,
Wiele razy powtarzając:
Zuchy, zuchy!

Szłam do domu pełna trwogi.
Zdrowia, zdrowia Ci życzymy
Nasz Rodaku drogi.

Lew przy Rynku,
Choć już bardzo stary,
Że przyjedziesz – nie utracił wiary.

Wszędzie Mistrzu
Uroczycie Cię przyjmują
Może głośniej biją brawa, wiwatuja,
Ale czy tak jak my, lwowiacy
Twoją muzykę pojmują.

Lwów, 11.10.2003

Świat Wojciecha Kilara zna, podziwia i zachwyca się Jego muzyką. Lwów Wojciecha Kilara kocha, pamięta i jest dumny, że tak wybitna Osobowość jest synem tej ziemi.

Teresa Dutkiewicz



* Wiersz z antologii współczesnej poezji lwowskiej „My ludzie Lwowa”. Lwów, 2006, str. 170–172.



Dom rodzinny Wojciecha Kilara we Lwowie
fot. Igor Starunko

Uczeni, ich losy i dokonania

Ocalone od niepamięci

*Nauka (...) jest osłoną i tarczą,
jest orężem w walce, jest narzę-
dziem czynu; ale jest także opie-
kunką, jest wychowawczynią. Na-
uka wskazuje ustrój i ład w cudach
stworzenia; poza tym, co odsłania,
pozwala domyślać się czegoś nie-
pomierne głębszego.*

*Nauka otwiera przed nami bez-
miar przestrzennych otchłani; ich
nieskończone milczenie uspokaja
duszę. Gdy wpatrujemy się w od-
wieczny potok przeobrażeń i zda-
rzeń, czujemy się przemijającą ich
fają, znikomą ich falą, drobiazgiem
ginącym w Oceanie Wszecrzeczy.*



Hymn Południowych Afrykanów – zapis nutowy sporządzony przez Romana Stopę.

Są to słowa z przemówienia Władysława Natanson (1864–1937), fizyka, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłoszone w 1922 roku. Prof. Natanson studiował w Petersburgu i Cambridge. W 1894 uzyskał tytuł profesora fizyki matematycznej. Od 1893 był członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie. Był też pierwszym prezesem Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Szczególnie duże znaczenie miały jego prace z termodynamiki procesów nieodwracalnych.

Mówił też profesor Natanson:

– *Twórcze myślenie, samotne pasowanie się z nierozwiązaną, często z nieprzezuwaną przez nikogo zagadką jest jedną z wielkich i czystych*

radości, które są duchowi ludzkiemu dostępne. Ale tę radość trzeba zapłacić. Okupić ją trzeba zmęczeniem dni pracowitych, niepokojem nocy bezsennych; trzeba ją zdobyć, brnąć przez zniechęcenie i gorycz, trzeba ją posłać wytrwałością i hartem. Do naukowego badania powołani są tylko nieliczni, szczęśliwi i nieszczęśliwi zarazem, dla których ta praca jest koniecznością organizacji duchowej.

Dokumenty świadczące o życiu uczonych, ich pracy, problemach i poglądach gromadzi Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie.

Początek dało Towarzystwo Naukowe Krakowskie

Idea zachowywania, gromadzenia materialnych pamiątek pozostałych po człowieku i obrazujących jego życie i działalność ma długą historię również w Polsce. Z tej idei przecież rodziły się pomysły tworzenia archiwów rodowych i rodzinnych,

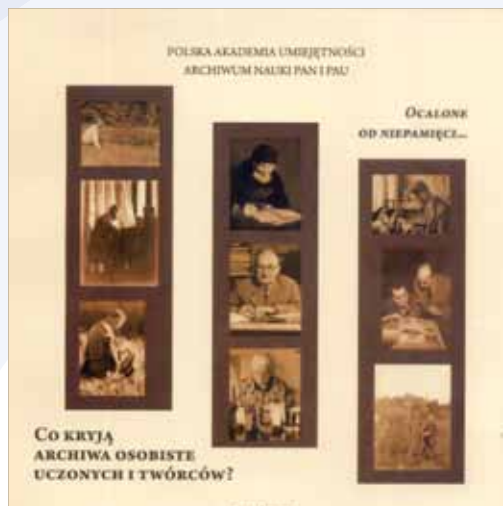
nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmó



stąd też pojawiła się myśl i decyzja przekazywania do publicznych zbiorów instytucjonalnych cennych pamiątek po wielkich i znanych postaciach. Tak powstawały zbiory m. in. Czartoryskich, Ossolińskich, Dzieduszyckich – opowiada dr Rita Majkowska, dyrektor Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie. W ten sposób też zaczęły tworzyć się



zbiory Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, przekazane później Akademii Umiejętności i dalej uzupełniane. Potrzeba zachowywania materiałów archiwalnych uczonych pojawiła się w I połowie XX wieku. Historycy tej miary, co Stanisław Kot, Władysław Konopczyński, Władysław Semkowicz, Henryk Barycz wypowiadali się na ten temat m. in. na posiedzeniach Komisji Historycznej PAU, czy jak Samuel Dicstein i Ludwik Birkenmajer walcząc o powołanie do życia Komisji Nauk Przyrodniczych Akademii.

Podobny cel przyświecał również podejmowanym w okresie międzywojennym inicjatywom takim jak powołanie w PAU Komitetu Źródeł do Historii Życia Umysłowego w Polsce, czy próba stworzenia Polskiego Słownika Biograficznego. Henryk Barycz, historyk nauki i kultury, widział konieczność realizacji tego zadania, zwłaszcza, że jako zwierzchnik Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego mógł wprowadzać go w życie. Wytrawny badacz źródeł archiwalnych rozumiał jak znaczącą rolę spełnia dokumentacja wytwarzana przez uczonych i ludzi kultury w badaniu historii nauki.



Prof. Jerzy Wyrozumski i dr Rita Majkowska przy tablo rodziny Felczaków.

„Od r. 1934 uczyniłem zasadniczy wylom podejmując gromadzenie prywatnych archiwów profesorskich. Dlaczego zrobiłem tę innowację? Uczyniłem to świadomie: zdając sobie sprawę z wartości tego materiału dla historii uczelni i nauki” – pisał po latach. Zatem już w okresie międzywojennym dla gromadzenia spuścizn trafiających dotychczas do zbiorów specjalnych bibliotek, pojawiło się nowe miejsce – archiwum.

Kolejnym krokiem w tym kierunku było powołanie w 1953 roku do życia Archiwum PAN w Warszawie. Pomysł Zygmunta Kolankowskiego systematycznego gromadzenia, obok akt instytucjonalnych, materiałów archiwalnych pozostałych po uczonych, określenia znaczenia i wprowadzenia do słownika archiwalnego pojęcia „spuścizna archiwalna”, prowadzenia prac metodycznych nad wytycznymi ich opracowania, okazał się trafny. Kolejne lata działalności Archiwum PAN w Warszawie z Oddziałami w Poznaniu, Krakowie, w Katowicach (z siedzibą w Wodzisławiu) potwierdzały zasadność istnienia nowego Archiwum, pokazywały specyfikę i jego odrębność w sieci archiwów w Polsce. Kształtująca się od 1997 r. współpraca z innymi archiwami o podobnym profilu, zwłaszcza z archiwami uniwersyteckimi, stała się podstawą do powołania do życia Sekcji Archiwów Naukowych przy Stowarzyszeniu Archiwistów Polskich i asumptem do organizowania spotkań i konferencji, na których poruszano ważne problemy wynikające ze specyfiki archiwów o podobnym profilu gromadzenia i opracowania materiałów archiwalnych, w tym spuścizn. Wyodrębnienie się w kwietniu 2002 roku Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, powstałego z połączenia zbiorów Archiwum PAU i Oddziału Archiwum PAN w Krakowie, poszerzyło grono sprofilowanych archiwów naukowych.

Przy ul. św. Jana 26

Archiwum Nauki PAN i PAU mieści się w Krakowie w zabytkowej kamienicy przy ulicy św. Jana 26. W miejscu gdzie wznosi się kamienica do poł. XVII w. była słodownia, od poł. XVII w. zaczęto tę posesję nazywać domem Dzionego, od nazwiska Włocha Baltazara Giobbio, który dostarczał królowi Janowi Kazimierzowi armaty na kampanię berestecką. Kamienica ta stanowi własność Polskiej Akademii Umiejętności od 1933 roku, kiedy to została zakupiona przez sekretarza generalnego PAU Stanisława Kutrzebę z funduszu zapisanego Akademii przez Felicję Nemetzową.

Obecnie na parterze budynku znajdują się sala wystawowa i pracownia naukowa (czytelnia) Archiwum. W sali wystawowej od roku 1994



Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie

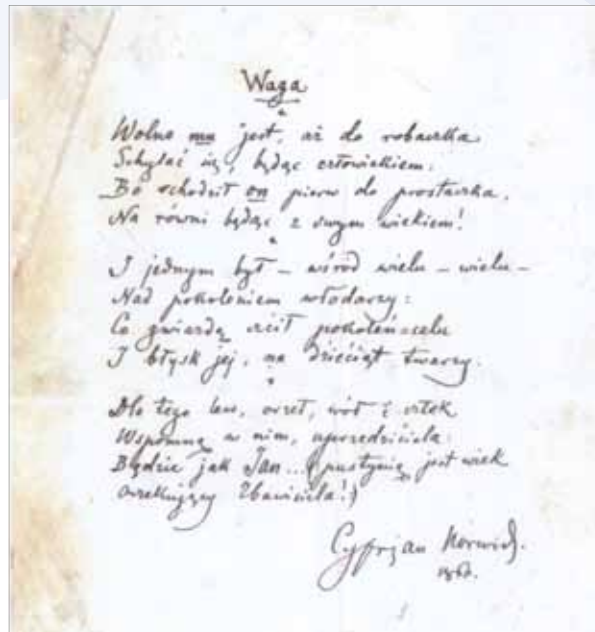
nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmó



List Jacka Malczewskiego do Karola Lanckorońskiego z odrębnym rysunkiem: „Widuję mało ludzi, ale od czasu do czasu przecież kogoś spotykam lub kogoś odwiedzę. I tak byłem u pana Klaczki, u pana Sokołowskiego, obydwa zdrowi. Pochwalski jedzie za dni parę do Egiptu na dwa miesiące. Górski pisuje do «Czasu» felietony i kończy jakąś poważną pracę. Kossak wystawił wcale dobry obraz z końmi wielkimi. Matejko nic nie wystawił - ale pewno gotuje jakąś niespodziankę narodowi”.



Cyprian Kamil Norwid: Waga, wiersz ofiarowany swemu nauczycielowi, Antoniemu Wadze.



Józef Fudakowski, rys. Edward Rydz-Śmigły, Kraków 1918

prezentowane są ekspozycje – głównie w ramach cyklu „W służbie nauki...”, którego zadaniem jest ukazanie sylwetek uczonych szczególnie zasłużonych dla nauki i kultury. Znajdująca się również na parterze pracownia naukowa służy osobom, które chcą skorzystać z zbiorów Archiwum Nauki.

Rocznie Archiwum notuje ponad 500 odwiedzin, w tym uczonych z całego świata (m. in. Japonia, Mongolia, Stany Zjednoczone). W pracowni znajdują się inwentarze, katalogi, indeksy oraz spisy spuścizn ułatwiające orientację w zasobie Archiwum. Do dyspozycji korzystających jest podręczny księgozbiór, zawierający podstawowe pozycje encyklopedyczne, biograficzne, bibliograficzne, słowniki oraz publikacje z zakresu historii i historii nauki, jak również wydawnictwa Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk. W czytelni znajdują się także księgozbiór Henryka Barycza (1901–1994), historyka kultury i nauki, wiceprezesa PAU, zawierający tytuły z zakresu historii Polski i powszechnej, szczególnie historii kultury, nauki, sztuki i oświaty.

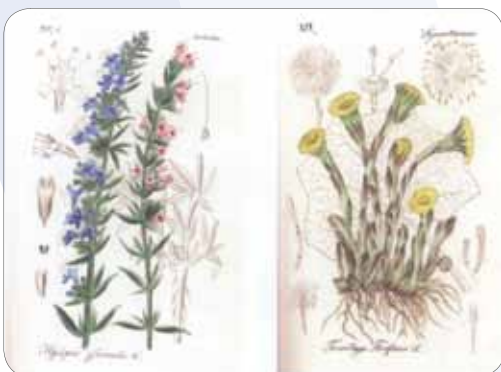
Na pierwszym piętrze znajdują się dwa magazyny archiwalne. W jednym z nich zgromadzone są archiwalia Oddziału PAN w Krakowie oraz działających przy nim komisji naukowych (np. duży

zbiór fotokopii rękopisów i druków orientalistycznych Komisji Orientalistycznej, liczący ok. 3700 odbitek), archiwalia niektórych instytutów i zakładów Polskiej Akademii Nauk, działających na terenie Krakowa (wśród nich na uwagę zasługują m.in. materiały redakcyjne Polskiego Słownika

Biograficznego), a także archiwalia towarzystw naukowych.

Drugi z magazynów na I p. mieści spuścizny uczonych, głównie członków PAU i PAN. Obecnie Archiwum Nauki posiada w swoim zasobie 220 spuścizn uczonych, reprezentujących różne dziedziny nauki – od nauk humanistycznych po techniczne. Jest to bardzo bogata dokumentacja archiwalna (rękopisy prac, kartoteki, wypisy, korespondencja, dokumenty osobiste), fotograficzna, a czasem też muzealna (pojedyncze drobne eksponaty). Do ciekawszych spuścizn należy obszerna (ponad 20 metrów bieżących) spuścizna Walerego Goetla (1889–1972), geologa, profesora AGH (w 1947 r. rozszerzenie nazwy uczelni z Akademii Górniczej na AGH i nadanie imienia S. Staszica nastąpiło z jego inicjatywy), w latach 1937–1950 rektora tej uczelni.

Na drugim piętrze znajdują się dwa maga-



Ze szkicownika Tomasza Wrzosek: „25 Roślin rysował Tomasz Wrzosek w październiku, listopadzie i grudniu 1865 roku w Pińczowie”.



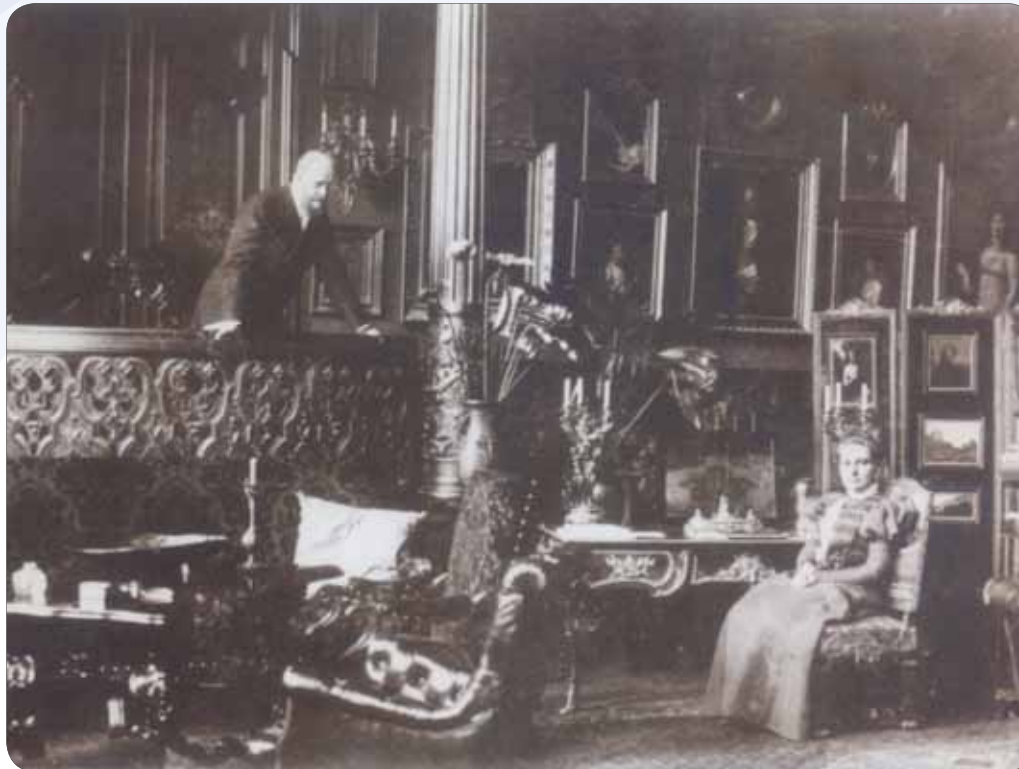
Rysunki Ludwiga Hansa Fischera, towarzysza podróży Karola Lanckorońskiego dookoła świata w latach 1888–89.



zyny archiwalne, Biblioteka Rozdolska Lanckorońskich oraz gabinet dyrektora z częścią księgozbioru podręcznego, zawierającą głównie pamiętniki i biografie oraz pozycje z zakresu archiwistyki.

W jednym z magazynów na II piętrze zgromadzone są akta Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (1815–1872), Akademii Umiejętności (1872–1918) i Polskiej Akademii Umiejętności (1918–1952). W tym samym magazynie znajduje się też kilka spuścizn, wśród nich materiały Karoliny Lanckorońskiej (1898–2002) i Wincentego Lutosławskiego (1863–1954). Karolina, ostatnia przedstawicielka rodu Lanckorońskich – córka Karola Lanckorońskiego – historyka sztuki, mecenasa kultury, była także historykiem sztuki i wydawcą źródeł do dziejów Polski, współzałożycielką Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie i Fundacji im. Lanckorońskich. Znana ze swej działalności patriotycznej i filantropijnej, ofiarowała rodową kolekcję dzieł sztuki polskim zbiorom na Wawelu i w Zamku Królewskim w Warszawie a także przekazała rodzinną Bibliotekę Rozdolską Polskiej Akademii Umiejętności. Wincenty Lutosławski był filozofem, członkiem PAU, profesorem Uniwersytetu Wileńskiego, działaczem narodowościowym i społecznikiem. W swej działalności naukowej zasłynął jako twórca stylometrii – metody filologicznej, dzięki której ustalono po raz pierwszy kolejność chronologiczną dialogów Platona. Był wyznawcą i propagatorem spirytualizmu i meşjanizmu polskiego. Jako członek Ligi Narodowej współpracował m. in. z Zygmuntem Balickim, Romanem Dmowskim i Janem Popławskim.

W drugim magazynie na II piętrze znajdują się materiały Zespołu Badawczego do Dziejów Oświaty w Latach Okupacji Hitlerowskiej 1939–1945, zawierające ciekawe dokumenty nauczycieli – uczestników tajnego nauczania, związane również z ich przedwojenną działalnością na polu oświaty. Tutaj też mieszczą się spuścizny uczonych. Wśród nich znajduje się spuścizna Władysława Kotwicza (1872–1944), mongolisty, mandżurysty i turkologa, który większość swego życia spędził w Rosji. Był profesorem Uniwersytetu Petersburskiego, pracując jednocześnie w Sekcji Wschodniej Ministerstwa Finansów Rosji. W 1923 roku wrócił do Polski i objął Katedrę Filologii Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Tutaj też znajduje się spuścizna Stanisława Kutrzeby (1876–1946), sekretarza generalnego PAU, prawnika, historyka ustroju, rektora UJ. Na drugim piętrze znajduje się pokój, w którym została umieszczona Biblioteka Rozdolska Lanckorońskich, ofiarowana PAU przez Karolinę Lanckorońską w 1997 roku, a przechowywana i udostępniana w Archiwum Nauki PAN i PAU.



Karol Lanckoroński z żoną Małgorzatą w salonie pałacu w Wiedniu.

Ten liczący ok. 3000 woluminów księgozbiór zawiera polonika krajowe i zagraniczne, m. in. unikatowe kalendarze staropolskie z końca XVII i połowy XVIII w., broszury polityczne XVII- i XVIII-wieczne, a także zbiór konstytucji, ustaw i przywilejów z okresu XVI–XVIII. W Bibliotece Rozdolskiej znaleźć można ponadto publikacje z zakresu historii Polski, historii sztuki, literatury i kultury oraz obszerny zbiór wydawnictw źródłowych.

Osobowość twórcza jest niepodzielna

W 10 rocznicę działalności Archiwum Nauki odbyła się sesja naukowa i wystawa zatytułowane „Co kryją archiwa osobiste uczonych i twórców?”.

Pisał z tej okazji prof. Jerzy Wyrozumski, Sekretarz Generalny PAU:

„Nie przez przypadek spuścizny uczonych i twórców kultury, ich archiwa osobiste, jak należałoby

je nazywać, stały się przy okazji 10-lecia Archiwum Nauki przedmiotem naszego szczególnego zainteresowania. Poświęcamy im wszak zarówno sesję naukową, jak też integralnie łączącą się z nią wystawę. Chodzi bowiem o sprawę dużej wagi, mającą bynajmniej nie tylko okolicznościowy charakter. Spuścizny, którym poświęcamy naszą uwagę, mają z reguły – obok warstwy czysto rodzinnej i towarzyskiej – swoją grubą warstwę dotyczącą warsztatu twórczego ich właścicieli, rozwoju intelektualnego i ewolucji poglądów tychże, wreszcie utrwalonego na piśmie efektu ich dokonania, także takich, które nie znalazły odzwierciedlenia w druku. Wprawdzie osobowość twórcza jest niepodzielna i obie wymienione warstwy wzajemnie na siebie zachodzą, nie da się uniknąć takich ingerencji dysponentów spuścizn, które by ich jakoś nie zubożały. Badacz musi mieć zawsze na uwadze ten margines prywatności, który pozostanie poza sferą jego zainteresowań, albo znajdzie się w sferze domysłów.”



Karolina Lanckorońska

Prof. Wyrozumski przypomniał, iż zbiorowa pamięć każdej wspólnoty, stanowiąca fundament jej tożsamości, jest jakąś wypadkową utrwalonych i rozpoznanych pamięci indywidualnych, jednostkowych. Pamięć jednostkowa natomiast – nie tak mglista, właściwa dla tradycji ustnej, ale ukonkretniona i dająca się udokumentować – ma swoje oparcie w spuściznach jednostek, żyje na swój sposób w ich osobistych archiwach. W nich znajdują się zatem przesłanki dla budowania pamięci zbiorowej, którą kreują i utrwalają historycy. Im więcej przesłanek i im wyższa ich jakość, tym bardziej wiarygodne stają się płynące z nich ogólne wnioski. Uogólniona zaś wiedza – nie można mieć co do tego wątpliwości – stanowi podstawową potrzebę dojrzałych intelektualnie zbiorowości ludzkich.

Marian Nowy



(Pisząc ten tekst korzystałem z wypowiedzi, materiałów i fotografii z Archiwum Nauki w Krakowie. Zespołowi Archiwum – z P. Dyrektora Ritą Majkowską na czele – serdecznie dziękuję.)

nr 2/2012 • wrzesień–listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów Kraków-Malmó



Zenon Feliński, rys. Helena Bieniasz

U profesora Zenona Felińskiego

osobiste wspomnienia

obrazowy, operując metaforami, znakomicie definiując. Znał wiele kierunków filozoficznych. Jego wielkiej kulturze ogólnej i muzycznej towarzyszyło obycie.

Profesor mówił piękną i bogatą polszczyzną. Posługiwał się wieloma słowami pochodzenia łacińskiego, włoskiego, a w szczególności niemieckiego. Na terenach dawnego zaboru austriackiego pewne germanizmy weszły w skład polskiego słownictwa zawodowego, dodając mu swoistego kolorytu. W 1960 r. staraniem PWM ukazała się *Sztuka gry skrzypcowej* Carla Flescha w przekładzie E. Górskiego. W czasie pracy redakcyjnej powstały problemy „ustalenia i ujednolicenia polskiej terminologii skrzypcowej” (w cudzysłowie cytął z *Uwag tłumacza*). Prof. Feliński został powołany do komisji zajmującej się tą kwestią.

Nauczanie Profesora oparte było na konkretnej metodzie instrumentalnej i intelektualnej. Wpajał uczniom zasady racjonalnej pracy. Ponadto wpływał na rozwój ich wyobraźni, pobudzając do nieustannego wspinania się. Wychodząc z lekcji graliśmy nieporównanie lepiej – dźwięk stawał się wysublimowany, fraza bardziej komunikatywna, uduchowiona, pełna inspiracji. Tę metamorfozę odczułem w szczególny sposób pracując nad utworami Mozarta, Beethovena i Brahmsa. Profesor posiadał niezwykle wyczucie. Umiał „modelować” grę ucznia i dzięki magnetyzmowi swej osobowości bezpośrednio wpływać na ekspresję jego gry. Często używał określeń: *gra przebojowa, Schwung, energia instrumentalna, intensywność, żarliwość, finezja*. Porównywał symetrię geometryczną do naturalnej symetrii liścia – symetrii o aspekcie życia. Wciąż podkreślał „kierowniczą rolę wyobraźni”. Wśród jego powiedzonek warto zacytować: *‘wyjść z ram’* (otrząsnąć się z akademizmu); *‘młócić starą słomę’* (chodząc po wydeptanych ścieżkach lub wykonywać wciąż ten sam repertuar); także: *‘ptak tak śpiewa, jak mu dziób urósł’*; *‘by latać, trzeba mieć dwa skrzydła’* (technikę i muzykalność/intelekt). O pięknie głosu Renaty Tebaldi wyraził się w następujący sposób: *Nie aria, nie fraza, ale jedna jej nuta jest już muzyką*. Po latach dowiedziałem się, że P. S. Stoliarski, uczeń Stanisława Barcewicza, a profesor Dawida Ojstracha darzył swych wychowanków równie obrazowymi porównaniami.

Wymagał, by jego uczniowie wciąż przegrywali poznany repertuar, by – doskonaląc stronę

techniczną gry poprzez częste powtarzanie – stale byli gotowi do występu. Mawiał: *repetitio est mater studiorum*. Na przestrzeni wielu lat, poza lekcjami *sensu stricto*, spędziłem z Profesorem moc czasu na przechadzkach i w podróżach, w czasie których dyskutowaliśmy na tematy światopoglądowe. Celem podróży były zajęcia organizowane przez Ośrodek Metodyczny: odczyty, lekcje pokazowe z udziałem dzieci, wizytacje w szkołach 1-go stopnia, oraz kursy dla nauczycieli.

Pomagałem mu w porządkowaniu notatek, często spisywanych „na gorąco” podczas lekcji. Stale formułował swe spostrzeżenia stwarzając nowe pojęcia jak np. *technika fluktuacyjna*. Wspominam o jednym określeniu. Byłoby błędem z mojej strony opisywanie innych lub cytowanie fragmentów dzieł. Zainteresowany czytelnik znajdzie w książkach Z. Felińskiego całą gamę sformułowań, także analizę i rozwinięcie wielu zagadnień.

Profesor często zwracał się do mnie zapytaniem: *które słowo najbardziej trafiło ci do wyobraźni, co odczuwasz słysząc je, jak na nie reagujesz?* Kilkakrotnie mówił o trudności pisania – *nie jest łatwo napisać choćby jedno zdanie, by wytrzymało krytykę i próbę czasu*.

Profesora Felińskiego pasjonował wyższy stopień świadomości, a także percepcji muzycznej. Twierdził, że podczas mistrzowskiej gry na fortepianie odnosi się wrażenie szumu wychodzącego z instrumentu – jakby dźwiękowej ‘aureoli’. Podkreślał słowo „szum”. Wsłuchiwałem się latami w grę najwybitniejszych pianistów i w końcu odkryłem ten „rozwibrowany pył” o wielkiej emisji. Najłatwiej jest go uchwycić w kadencjach Beethovena i utworach Chopina...

Na nauce u prof. Felińskiego spędziłem dziesięć lat. Nie sposób ogarnąć myślą tak długiego okresu czasu. Wspomnę tylko o jednym charakterystycznym fakcie.

Kiedy byłem studentem Profesor polecił mi przeczytać dwa tomy *Zagadnień gry skrzypcowej* Tadeusza Wrońskiego, zdać mu relację z lektury i napisać recenzję. Także zredagować krytykę koncertową z gościnnego występu dyrygenta Jerzego Semkowa. Kiedy wykonałem jego polecenie, przeanalizował ze mną moje notatki.

Profesor cenił niezwykle muzykę Karola Szymanowskiego. Pamiętał epokę kiedy zaczęła zdobywać estrady stolic. Studium kompozycji Szymanowskiego rozpocząłem od transkrypcji *Pieśni*

Roksany. Utwór ten, a także sposób w jaki Profesor przedstawił mi jego interpretację zapadły mi głęboko w pamięć.

Dzięki Profesorowi poznałem się z wieloma jego kolegami i przyjaciółmi – z pianistami: Janem Hoffmanem i Henrykiem Sztopką, z dyrygentami: Witoldem Rowickim, Jerzym Gertem, Andrzejem Markowskim i Kazimierzem Kordem, także z Krzysztofem Pendereckim, młodym jeszcze wówczas kompozytorem lecz grywanym już niemal na całym świecie. Profesor wierzył w jego talent. Przebywanie w gronie jego znajomych, poza odczuciem dumy i wyróżnienia pozwoliło mi poddać się działaniu aury ich osobowości, a poprzez rozsiane atomy ich wspomnień i rozmaitych refleksji wnikać w tradycję, której byli reprezentantami. Odnośnie tradycji, w tym czasie echo wielkości Ignacego Paderewskiego, Bronisława Hubermana czy Egona Petri było jeszcze żywe.

Sposób w jaki poznałem się z Profesorem należy do osobliwych. Naukę muzyki rozpocząłem w piątym roku życia u dalekiego krewnego Romana Kozika, członka Orkiestry Filharmonii Krakowskiej. Widziałem w jego rękach intrygującą książkę: *Fizjologię gry skrzypcowej* Zenona Felińskiego (współautor: dr Henryk Gaertner; późniejszy tytuł – *Zasady gry skrzypcowej*). Po kilku latach prywatnych lekcji kontynuowałem naukę w szkole w oficjalnym, gdzie z pewnego osobistego powodu napotkałem na nieprzewidziane trudności. Podczas egzaminu półrocznego przesłuchiwał mnie nieznan mi starszy pan. Kilkakrotnie uśmiechnął się do mnie. Był to właśnie prof. Feliński. Kiedy moje problemy dały znać o sobie, kupiłem sobie tę książkę w nadziei, że dzieło pomoże mi w ich rozwiązaniu. Lektura okazała się jednak zbyt trudna. Po pewnych perypetiach, przy wsparciu moralnym moich rodziców wstąpiłem do klasy Profesora, który stał się moim mistrzem i w pewnym sensie przewodnikiem duchowym. Po otrzymaniu dyplomu zostałem jego asystentem.

Profesor stał na pograniczu dwóch epok. Nowoczesny w swym credo artystycznym zachował żywe wspomnienie stylu gry początku XX wieku. Posłużyć się przykładem dotyczącym możliwości dźwiękowych instrumentu, oraz estetyki. Dzięki przekazowi Profesora zapoznałem się z nieużywanym dziś palcowaniem 1-go tematu *Koncertu d-moll* Wieniawskiego. Użycie tej aplikatury nadaje grze wiele blasku i rozmachu, brzmi doskonale na sali

nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmó

koncertowej. Niestety przed mikrofonem tego rodzaju zmiany pozycji nie zdają egzaminu. Transmisja elektroniczna i nagranie wniosły wiele zmian do praktyki muzycznej. W *Koncertcie* kilkakrotnie pojawiają się oktawy. Dobrze wykonane brzmią „tryskająca, sypiąca się”, rozwibrowaną energią. Profesor był zdania, że należy je wykonywać zwykłymi oktavami, a nie palcowanymi. Musiał opierać się na tradycji, która prawdopodobnie zaginęła. Po latach dowiedziałem się z pism E. Ysaÿe'a, ucznia Wieniawskiego, że „kiedy pochód oktav jest specjalnie napisany dla 1-go i 4-go palca, trzeba dopuścić, iż to «artykułowane glissando» – swoisty rodzaj «staccato lewej ręki» – stwarza efekt energii: ta gama WIENIAWSKIEGO rzucona «ff» z całym rozmachem (jakiego tylko Mistrz mógł dokonać – o, WIENIAWSKI!) spełnia to zadanie”. (E. Ysaÿe op 35 – 10 Preludiów na skrzypce solo, Schott Frères Bruxelles – Paris).

Zenon Feliński (Sal Fleischer) urodził się w Tarnowie w 1898 roku w żydowskiej rodzinie. Po II wojnie światowej przyjął pseudonim artystyczny, pod którym jest znany. Jego pierwszym nauczycielem był Salo Bau, uczeń Józefa Joachima. W 1914 r. po wybuchu I Wojny Światowej zostaje wcielony do armii austriackiej, grywa w kasyno oficerskim, znając znakomicie język niemiecki służy jako tłumacz. Po wojnie kontynuuje studia skrzypcowe w Czechach u Stepana Suchego i słynnego Ottokara Ševčíka, następnie kształci się w Berlinie pod kierunkiem Carla Flescha, oraz w Wiedniu u Roberta Pollaka. Prowadzi karierę koncertową przerwana przewlekłym zapaleniem gruczołów szyjnych. Podejmuje grę na wiolonczeli i poświęca się pedagogice. W 1930 r. ukazują się drukiem jego dwie rozprawy metodyczne: *Assoziationmethode* (Metoda skojarzeń), oraz „12 Notenschrift” (12-tonowe pismo nutowe), które spotkały się z uznaniem Arnolda Schönberga. Rękopisy tych traktatów znajdują się w berlińskiej Staats Bibliothek. II Wojna Światowa zaskakuje go podczas wakacji w Polsce. Ewakuowany do Lwowa wraz z żoną i córką pracuje w tamtejszym szkolnictwie muzycznym. Lata 1942–1944 spędza w hitlerowskim obozie pracy przymusowej w Drohobyczu. Po wojnie wraca do Polski, gdzie piastuje rozmaite funkcje. Wstępuje do Orkiestry Polskiego Radia w Katowicach, po czym w roku 1947 zostaje powołany do nowozałożonej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie. Następnie wykłada również w PWSM w Warszawie, w końcu osiada na stałe w Krakowie, gdzie poza pedagogiką w PWSM zajmuje się działalnością wydawniczą w Polskim Wydawnictwie Muzycznym.

Lata wojny nadszarpane zdrowie Profesora. W późniejszym wieku cierpiał na zapaść serca,

obsesyjne myśli i zawroty głowy. Stale nosił pod pachą składany trójnog. Jego charakterystyczna, lekko przygarbiona sylwetka – jakby wpisana w pejzaż starego Krakowa – była rozpoznawalna z daleka.

Wypowiedzi Profesora nie zatrzymywały się na muzyce. Obdarzony talentem słowa był żywą encyklopedią tradycji ustnej: muzyki ludowej i etnicznej, powiedzonek – niekiedy w ich wersji dialektalnej, opowieści dydaktycznych, folklorystycznych i humorystycznych. Znał wielką ilość anegdot obrazujących różnorakie sytuacje. Oto kilka z nich:

Po koncercie krytyk zabiera się do pisania recenzji. Waha się. Może dręczy go brak kompetencji? (czy ktokolwiek zna wszystko, czy jest w stanie zgłębić cały repertuar?) W końcu wzdycha mówiąc do siebie: 'Co bym dał za to, żeby wiedzieć czy koncert podobał mi się, czy nie?'

W czasie dyskusji na temat smaku muzycznego i przekonani estetycznych przytoczył pewne zdarzenie:

W latach 20-tych zapytał ktoś pewnego niemieckiego organisty kto jest największym kompozytorem. Muzyk odpowiedział bez wahania: „Wagner, Wagner i jeszcze raz Wagner, a następnie inni”.

Dar słowa nie ograniczał się do wypowiedzi ustnych czy literatury teoretycznej. Pisywał piękne listy, a także wiersze. Oto jeden z nich:

Listy

Piszcie się listy,
Piszcie się same,
Tajemne myśli, czucia nieznanne,
Przelećcie w papier w oktawie, w gamie,
Po pięciolinii popłyńcie forte,
Crescendo, piano,
Płyńcie melodią w najwyższym tonie.
Lećcie więc listy,
Lećcie już same,
W poszumie wichru, na skrzydłach ptaków,
Pocztą gołębią,
Wróćcie mi pieśnią - pieśnią odwrotną
Na przedświtanie

Bolesław Bieniasz



wiosna 2011

pewne szczegóły tekstu oparte są na oficjalnym życiorysie sporządzonym przez prof. Z. Felińskiego, oraz na artykule pośmiertnym napisanym przez autora w 1971 r., który nigdy się nie ukazał.

Zaproszenie

Uprzejmie zapraszam na
XI Sejmik Regionalistów Świętokrzyskich,
który odbędzie się w Kielcach w klubie „Polonez”
(Pocieszki 17) w dniu **21 września 2012 roku**
w godz. 16.00–18.30

Sejmik jest zwołany przez Świętokrzyskie Towarzystwo Regionalne, które jest także organizatorem imprezy, do czego zobowiązuje go statut. Współorganizatorem i sponsorem imprezy jest **Kielecki Festiwal Nauki**.

W programie:

Powitanie i zagajenie
• Panel dyskusyjny nt:
Ruch regionalny – ocena jego kondycji, uwarunkowań działania oraz perspektywy na najbliższe lata
moderator – Maciej A. Zarębski (Zagnańsk)
Do udziału w dyskusji zostali zaproszeni:
prof. Andrzej Tyszka (Podkowa Leśna), Zofia Kaczor-Jędrzycka (Warszawa), Stanisław Słopień (Poznań), Wojciech Jachimowicz (Nowa Sól), Bogdan Dworak (Zawiercie), Seweryn A. Wisłocki (Katowice), oraz Paweł Pierściński i Cezary Jastrzębski (Kielce)

• O najważniejszych wydarzeniach świętokrzyskiego ruchu regionalnego w latach 2011–2012.
Stan przygotowań do wydania II informatora Towarzystw Regionalnych Ziemi Świętokrzyskiej
– Jan Jadach sekretarz ŚTR

Przerwa kawowa

• Prezentacja najnowszego numeru „Gońca świętokrzyskiego”

• Dyskusja nad kondycją współczesnego ruchu regionalnego oraz warunkami jego funkcjonowania w najbliższych latach

• Podsumowanie, wnioski i zamknięcie obrad

Liczę na niezawodny udział Prezesa Waszego Towarzystwa (lub osoby upoważnionej).
Prosimy o zabranie ze sobą wydawnictw z lat 2011–2012, które będą zaprezentowane na towarzyszącej Sejmikowi wystawie dorobku wydawniczego towarzystw regionalnych naszego województwa.

Z regionalnym – świętokrzyskim pozdrowieniem

Prezes
Świętokrzyskiego Towarzystwa Regionalnego

Dr Maciej Andrzej Zarębski

Świętokrzyskie Towarzystwo Regionalne

Klub „Polonez” Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej

zapraszają na
symposium popularno – naukowe
poświęcone

życiu i działalności

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO

z okazji 110 rocznicy jego śmierci

Odbędzie się ono **28 września 2012 roku**
w klubie „Polonez”
(Kielce ul. Pocieszki 17).
Początek godz. 17.00

W programie:

- Maciej A. Zarębski
– Młodość Adolfa Dygasińskiego
- Andrzej Tyszka
– Lata warszawskie pisarza
- Jan Jadach
– Dygasiński jako krajoznawca i piewca Ponidzia
- Jerzy Znojek
– Obecność Adolfa Dygasińskiego w zbiorach Muzeum Regionalnego w Pińczowie

Po symposium odbędzie się prezentacja najnowszych pozycji Biblioteki Świętokrzyskiej

Impreza odbywa się w ramach
Festiwalu Nauki Kieleckiej
i jest przez niego sponsorowana



nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmó

VII Posiady „w cieniu Bartka” w Zagnańsku

VII Posiady odbyły się w dniu 19 maja 2012 roku w Ośrodku Regionalizmu Świętokrzyskiego w Zagnańsku. Wzięło w nich udział ponad 50 osób regionalistów, pisarzy, twórców z całej Polski (Elbląg, Warszawa, Sieradz, Katowice, Zawiercie, Kraków, Mielec, Kielce i region świętokrzyski) a także z Kanady i Węgier. Posiady otworzył gospodarz Ośrodka, prezes Świętokrzyskiego Towarzystwa Regionalnego dr Maciej A. Zarębski, witając przybyłych uczestników. W kilku słowach wyjaśnił, dlaczego podczas tegorocznych Posiadów podejmowana jest problematyka historii i kultury Śląska – trudny, ale jakże aktualny obecnie temat. Zwłaszcza w obliczu ostatnich tendencji separatystycznych tego regionu. Na szczęście podejmowanych przez margines społeczeństwa Śląska.

Jako pierwszy zabrał głos Seweryn A. Wisłocki, który przedstawił szeroki zarys historycznych uwarunkowań problematyki śląskiej. Polemizował przede wszystkim z dominującą, jego zdaniem, w historiografii tezą, że to Kazimierz Wielki przyczynił się do utraty ziem zachodnich, w tym przede wszystkim Śląska. W ówczesnych realiach zasadniczym celem polityki zagranicznej króla polskiego było rozbięcie sojuszu dwóch ówczesnych przeciwników Polski: Zakonu Krzyżackiego i Czech. Połączone siły Jana Luksemburskiego i Zakonu mogły w ciągu dwóch dni stworzyć armię dla Polski nie do pokonania. Trzeba było rozbić ten sojusz za wszelką cenę, nawet za cenę rezygnacji z praw do Śląska na rzecz Czech. W zamian za to, Jan Luksemburski zrzekał się praw do korony polskiej i przestawał być sojusznikiem Krzyżaków. Kazimierz Wielki był, więc mądrym strategiem. Starał się budować potęgę ekonomiczną kraju, opartą na funduszach żydowskich (w Polsce osiedlili się wtedy Żydzi sefardyjscy, w tym wielu bankierów). Założył Uniwersytet Krakowski, który miał dostarczać kadr przede wszystkim dla dyplomacji i samorządu (rozwój miast). Zdaniem Wisłockiego, Polska była gotowa do rozprawy orężnej z Zakonem dopiero za Władysława Jagiełły. Śląsk w końcu w XVIII wieku, (gdy Rzeczpospolita chyliła się ku upadkowi) przypadł Prusom, które zdobyły go kosztem Austrii. Prusakom nie chodziło o to, co było pod ziemią na

Śląsku (zresztą wtedy o tym nie wiedzano), ale o śląskiego rekruta. Tu, bowiem był wysoki przyrost naturalny a zapotrzebowanie na mięso armatnie było wtedy duże. Ten rekrut ze Śląska nigdy jednak nie miał szans na stanowiska oficerskie; szczytem kariery było osiągnięcie stopnia podoficera. (w przeciwieństwie do Śląska, w Wielkopolsce dobrze wyszkolony w najlepszej armii świata, jaką była armia pruska i nierzadko w stopniu oficerskim żołnierz mógł odegrać – i odegrał – większą rolę w czasach powstań).

Następnie mówca przedstawił uwarunkowania powstań śląskich, które faktycznie przyczyniły się do tego, że Polsce przypadła znacząca (zwłaszcza gospodarczo) część Śląska. Mówił w tym aspekcie o ogromnej roli, jaką odegrał w tej sprawie bohaterski trybun ludu śląskiego - Wojciech Korfanty. W dalszej części wystąpienia Wisłocki nawiązał do powstałej w Krakowie grupie „Eleusis” – podziemnym ugrupowaniu powstałym w 1903 r. (w 40 rocznicę powstania styczniowego) z inspiracji Wincentego Lutosławskiego, profesora UJ. Z tej grupy wywodziła się elita Śląska okresu międzywojennego, którą w czasie okupacji hitlerowskiej spotkał tragiczny los. Po 1945 r. negatywną rolę na Śląsku, zdaniem Wisłockiego, odegrali repatrianci ze Wschodu (Kresów Wschodnich), którzy reprezentowali niski poziom moralny będący wynikiem prowadzonej od lat polityki sowieckiej. Władza komunistyczna zupełnie nie dbała o śląskość Śląska, stąd trudno dziwić się takim postawom, jaką reprezentuje Jan Gorzeлик, przywódca ostatnio głośnego Ruchu Autonomii Śląska.

W dyskusji, jako pierwszy, (pod nieobecność Mariana Kosińskiego i niejako w jego imieniu) głos zabrał Eugeniusz Elerowski z Sieradza, który w swoim wystąpieniu podniósł znaczenie powstań śląskich, (zwłaszcza trzeciego), jako zrywów wolnościowych. Bez tego nie byłoby Śląska w II Rzeczypospolitej. Zwrócił następnie uwagę na terror hitlerowski wobec ludności na Śląsku – stąd dla uchronienia Polaków Śląskich, rząd londyński zezwolił nieoficjalnie na podpisywanie przez nich tzw. volkslisty nr 3, która chroniła ich przed prześladowaniami.

Janusz Termer mówił o zainteresowaniu Śląskiem przez literatów. Już Stefan Żeromski w „Postępie i snobizmie” apelował o zainteresowanie badaniami Śląska. Pola Gojawiczyńska, jak i Zofia Kossak-Szczuczka (obok Kresów) też interesowała się Śląskiem. W Polsce Ludowej także było zainteresowanie tym regionem, który jawił się, jako „kraj nieznan”. Stąd pisali o Śląsku S. Ligoń, W. Szewczyk, G. Morcinek, J. Musioł, H. Bieniek, T. Kijonka, K. Gołba (*Wieża spadochronowa. Harcerze śląscy we wrześniu 1939 r.*, Katowice 1985, wyd. VI), Z. Osmańczyk, J. Tuwim, M. Warneńska, a nawet Wojciech Żukrowski.

Bogdan Dworak akcentował plebejskość kultury Zagłębia Dąbrowskiego. Przypomniał sylwetkę Emanuela Konstantego Imiełę, który w okresie powstańczym tworzył patriotyczne wiersze. Uważany jest za ostatniego wybitnego przedstawiciela tradycyjnej pisanej gwarę literatury dla ludu. Dawał wyraz rozczarowaniu do stosunków społeczno – politycznych ukształtowanych na odzyskanym Śląsku („Górnośląskie bajki i satyry” 1922). „Tajemnica Twardonia” (1936) to niedokończony poemat o walce ludu śląskiego (1936). Także Kazimierza Rationia, jednego z najbardziej znanych „poetów wyklętych”, który zmarł w Warszawie w osamotnieniu, skłócony z rodziną i odrzucony przez środowisko literackie.

Jan Jadach zauważył, iż występująca tutaj w wypowiedziach problematyka powstań śląskich była już obecna w naszym Towarzystwie, miało to miejsce podczas omawiania w roku 2011 (w 80 rocznicę III powstania) tematyki śląskich powstań. Nadal aktualna jest dyskusja – czy było to powstanie czy śląska wojna domowa. Obok zresztą ciągle aktualnych sporów o sprawy autonomii dla Śląska, narodowości śląskiej czy języka śląskiego. Dla regionalistów zresztą najistotniejsza jest rzetelna wiedza o tym, co się dzieje wokół Śląska, zwłaszcza w kwestii kondycji ruchu regionalnego. Na ostatnim Kongresie Towarzystw Regionalnych (Kielce, wrzesień 2010), dominowała sprawa jedności – ale czy była na nim właściwa dla spraw śląskich reprezentacja? Na terenie Śląska działa 5566 organizacji pozarządowych, z czego 416 jest aktywnych na polu kultury.

W bazach Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP jest 36 towarzystw z województwa śląskiego; do Rady Krajowej należy tylko 18 – tak wygląda panorama regionalizmu śląskiego od strony zrzeszeniowej.

Jako ostatni w dyskusji głos zabrał Marian Wiński. Podkreślił kontrowersyjność interesującego wystąpienia Seweryna Wisłockiego. Według niego została przekolorowana rola Żydów w okresie panowania Kazimierza Wielkiego, zwłaszcza w tworzeniu zrębów Uniwersytetu Krakowskiego. Żydzi wtedy przybywali do Polski nie ze względu na politykę króla, ale po prostu, dlatego, że w tych czasach w Europie Zachodniej ich prześladowano, zmuszając do opuszczenia dotychczasowych miejsc osiedlenia. Schronienie znaleźli m.in. w Polsce. Polemizował także z negatywnym wpływem imigrantów ze Wschodu (Kresów). Z pewnością w owej masie mogły być i jednostki zdeprawowane o wątpliwej reputacji (w tym może i na usługach sowieckich), ale była wśród nich także warstwa inteligencka o wybitnej postawie kulturowej. To przecież w oparciu o środowiska tej imigracji powstały, w oparciu o kadrę naukowców ze Wschodu Uniwersytety: Wrocławski i Toruński.

Podsumowujący sesję naukową Posiadów, poświęconą historii i kulturze Śląska, Maciej Zarębski stwierdził, iż wystąpienia potwierdziły wagę problematyki śląskiej. Podkreślił niewielką rolę ruchów separatystycznych obserwowanych na Śląsku, ale zaznaczył, iż muszą one spotkać się z właściwą odprawą polskiego ruchu regionalnego, od lat walczącego o spójność ziem polskich.

W dalszej części Posiadów głos zabrała poetka z Kanady, Bożena Kilanowski, która zdradziła kulisy swej obecności w książce Teresy Kaczorowskiej *Dwunastu na trzynastego*. Podkreśliła swoje kontakty z Ośrodkiem Regionalizmu w Zagnańsku oraz zaprezentowała kilka wierszy ze swoich zbiorów poetyckich.

nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmø

Następnie głos zabrał Janusz Sapa, redaktor pism *Poznaj swój kraj* oraz *Płomyczka*, który omówił rolę wydawanych pod jego redakcją pism dla popularyzacji idei regionalizmu w Polsce. Podkreślił, iż może być dużo większa, i zadeklarował ze swojej strony działania w tym kierunku. Przedstawił także własną ocenę sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, która nie sprzyja rozwojowi regionalizmu. W uznaniu zasług dla popularyzacji imprez organizowanych przez towarzystwa regionalne ziemi świętokrzyskiej Janusz Sapa otrzymał z rąk Macieja A. Zarębskiego okolicznościowy medal Stefana Żeromskiego.

Po sesji zostały zaprezentowane wydawnictwa Biblioteki Świętokrzyskiej, które ukazały się w ciągu niepełnych pięciu miesięcy roku 2012 oraz kolejny, 1-2 z roku 2012 numer „Gońca Świętokrzyskiego”, którym obdarowano każdego uczestnika Posiadów. Oto tytuły książek i ich autorzy: tomiki poetyckie *Na skrzydłach nadziei* Urszuli Rędziniak ze Strzyżowa, *Na skrzydłach wiatru* Marii Purymskiej z Chicago, *Sursum corda – W górę serca* antologię twórców polonijnych, członków Zrzeszenia Literatów Polskich w Chicago; *Od wywiadów do reportaży* (materiały zamieszczone w *Esku-lapie świętokrzyskim* w latach 2004-2012, autorstwa Macieja A. Zarębskiego oraz *Posiady w cieniu Bartka – piórem i w obiektywie* w opracowaniu Macieja A. Zarębskiego (jej treścią są relacje, wypowiedzi uczestników, kolorowa dokumentacja fotograficzna sześciu Posiadów, zorganizowanych w latach 2006-2011), *Niedokończone opowieści z Gór Świętokrzyskich* cz. 22. Jerzego Fijałkowskiego. Ta ostatnia książka, będąca 299 pozycją Biblioteki Świętokrzyskiej jest zarazem pożegnaniem zmarłego pod koniec 2011 roku tego znakomitego regionalisty. Uczestnicy obejrżeli wystawę „Peru w obiektywie Macieja A. Zarębskiego”, oraz wysłuchali program artystyczny w wykonaniu Eugeniusza Elerowskiego z Sieradza i Mariusza Hantke z Katowic. Posiady zakończyła biesiada przy grillu, przy której dyskutowali m.in. Stanisław Bartos (szef Klubu Kielczan w Warszawie) z Markiem Rakiem (poetą z Gyor, Węgry).

Lucyna Kukomska



Bożena Pawłowska-Kilanowski



Bożena Pawłowska-Kilanowski urodziła się w Polsce, w Pile. Poezją interesowała się od młodości lat, pierwszy raz prezentując ją w szkole średniej. Kontynuowała naukę w kierunku medycznym, po czym pracowała w służbie zdrowia (pion sanitarno-epidemiologiczny). Zameżna, dwoje dzieci. Stan wojenny wprowadzony w Polsce w **1981** r. zastał ją w Kanadzie, gdzie otrzymała pozwolenie na pobyt stały. Nadal pisała do przyśłowiowej „szuflady”. Zadebiutowała w roku **2005** zbiorem wierszy o tematyce miłosnej pt: „Na pięciolinii zmysłów”. Jej twórczość była reprezentowana w Salonach Książki Polonijnej – Wilno (Litwa) – **2005** r., Vaudricourt (Francja) – **2006** r. i Budapeszt (Węgry) – **2007** r., Wiedeń (Austria) – **2008** r. oraz Częstochowa (Polska) – **2009** r. W październiku **2011** r. reprezentowała prasę polonijną z Kanady podczas Salonu Prasy Polonijnej, w ramach VI Kongresu Światowego Stowarzyszenia Dziedzictwa Kulturowego Polonii – w Częstochowie. W latach **1997** i **2002** studiowała na Letnim Uniwersytecie Kultury Polskiej w Rzymie, organizowanym przez Fundację Jana Pawła II. Jest członkiem tej charytatywnej organizacji, prezesem Koła Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Saskatchewan, Kanada. Mieszkając z dala od Ojczyzny stara się zachować język polski, pielęgnując go i tworząc po polsku, choć zdarzają się także wiersze w języku angielskim. Publikowała swoje utwory w prasie polskiej, kanadyjskiej, amerykańskiej i litewskiej. Za osiągnięcia twórcze otrzymała nagrody, dyplomy i wyróżnienia a w roku **2007** Polonia kanadyjska w Saskatoon, Saskatchewan wyróżniła tradycyjnym dyplomem „Polakowi – Polonia” za wkład w działalność dla Fundacji Jana Pawła II oraz współtworzenie współczesnej kultury polskiej. Była członkiem International Society of Poets w USA, także członkiem A.P.A.J.T.E – Polskie Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie z siedzibą w Paryżu, a na przełomie lat **2009/2010** członkiem Zarządu A.P.A.J.T.E. Jej życie poza Ojczyzną zostało opisane w jednym z 12-tu rozdziałów książki Teresy Kaczorowskiej „Dwunastu na trzynastego – Emigranci stanu wojennego”.

Dorobek literacki: „Napięciolinizmystów” – 2005r., „Spróbuj Go odnaleźć” – 2006 r., „Na skraju snu” – 2006 r., „... nie tylko deszczem...” – 2007 r., „Babel” – 2009 r.

POETA

Poeta – literacki sztygar
kilofem intelektu
rozłupuje ściany
słowników

Wydobywa najprzedniejsze
odłamy wyrazów

Z pokładu serca
na powierzchnię książek
wytacza
poetyckie diamenty

Węgiel strof
rozgrzewa
dusze

IMIGRANT

Imigrant – ryba, co z akwariem
wypłynęła na Wielkie Wody.
Cwiczmy płetwy,
by dorównać
Nowym Nurtem
Tylko o akcent się nie martwi
bo przecież
„ryby głosu nie mają”.

Imigrant – jak kwiat doniczkowy
przesadzony do Wielkiego Ogródu
rozwija korzenie,
czasem usycha,
nie zawsze napotyka
na sprzyjający
klimat

A przecież kwiaty pachną
wszędzie
jednakowo



Bożena Pawłowska-Kilanowski z Pucharem I nagrodą w kategorii *Najdroższe gniazdo rodzinne* Mistrzostwa Polski w Poezji – Węglany 2012

GDY CZASEM PŁACZESZ

Gdy czasem płaczesz
gubiąc głowę
w swych ramionach
pamiętaj
nie jest słabością
gdy łza
na policzku
kona

łzy odkażają ból
co je wywołał
Gdy czasem płaczesz
– to
CZŁOWIECZEŃSTWA
SZKOŁA

nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö



fol. Jerzy Kunc

Lucyna Krupa

Twój kontur...

Stąpasz delikatnie po jasnej poświacie
Cichutko dotykasz wiatru by nie spłoszyć myśli
Delikatnie muskasz oddech nieba
Niebieskie i zielone kolory są wyraźne
Kontury słów są prawdziwe
Zatrzymaj tę drobinę czasu wystarczy na wiele chwil

Nie żałuj

Upadaj i nie wstyż się łez
To boli
jak niespełnione marzenia
To boli
jak utracone spojrzenia
Upadaj lecz poddaj się chwili
Chwili jak wieczność głębokiej
Daj szansę pragnieniom
Weź wszystko co można
Nie żałuj

2010-11-06

Mój świat

Chowam się w dymie papierosa
Zimy dystans oddziela mnie od świata
Spokój i cisza
To mój świat
Żadnych pragnień, ukojenie
Bez czekania na marzenia
Bez pragnienia, bez krzyku nocy
W moim świecie nie ma motyli
Drzewa są szare a kwiaty nie kwitną
W moim świecie nie ma zapachu
i nie ma muzyki
Chowam się w dymie papierosa
Gram rolę cienia
Tu byłam tam byłam
Bez smugi przenikam
Bez śladu znikam

2010-11-09

Żegnam

Żegnam Pana bardzo uprzejmie
Pana spojrzenie, drobny gest, ciepły oddech
Za mało jak dla mnie

Wracam do szarości swojego pokoju
Gdzie lustra nie krzyczą radością spojrzenia
A ściany nie szumią z pragnienia
Gdzie okna nie dają obrazu
A oczy nie błyszczą z nadzieją
Gdzie życie przecieka
Gdzie zimny spokój zabija

Żegnam Pana bardzo uprzejmie

2010-11-08

LUCYNA KRUPA
Inżynier z wykształcenia,
humanista z praktyki.
Trochę realistka, trochę nie.
Tęskni za „światem” pełnym
ciekawych i niezwykłych kolorów.

nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

Jerzy Kunc ▫ Reminiscencje fotograficzne



Jerzy Kunc

Reminiscencje fotograficzne



nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

Ewelina Brzyszczyk



Autorka o sobie

Urodziłam się 22 marca 1991 roku w Sandomierzu. Wychowałam się w Bogorii Skotnickiej, a od 4 lat mieszkam w Sandomierzu. W latach 2007–2010 uczęszczałam do II Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Sandomierzu. Obecnie studiuję dziennikarstwo i komunikację społeczną na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. W tej chwili jestem na 3 roku. Od października 2012 roku rozpocznę również studia na kierunku edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna z terapią pedagogiczną. Już po pierwszym roku studiów do chwili obecnej dostaje stypendium za osiągnięcia naukowe.

Na pierwszym roku zostałam dziennikarką pisma studenckiego „Presik”. Następnie odbyłam praktyki w Radio Kielce, Radio Plus oraz w Fajnym Radiu Internetowym. Od 2010 roku jestem wolontariuszką i rzecznikiem prasowym Fundacji „Dr Clown” oraz animatorką zabawy. W tym roku rozpoczęłam praktyki na portalu najlepsze wesele.pl. Poza tym od 2005 roku piszę wiersze. Za jeden pt. „Własnymi oczyma” otrzymałam 3 miejsce w konkursie na szczęblu wojewódzkim. Interesuję się mediami, a najbardziej reklamą i jej tworzeniem oraz pedagogiką. Z dziennikarstwem i pracą z dziećmi wiąże swoją przyszłość. Moją pasją jest poezja.

Skok

Odeszłeś, sam zrobiłeś krok
prowadzący do końca
Zostawiłeś morze łez
i żywe wspomnienia
Nie rozumiem skoku
i nigdy tego nie pojme
Przychodzisz do mnie
we śnie. Po co?
Czemu do mnie?
Trzymam różaniec w ręku
I pisze te słowa
Tyle mi zostało
Kiedyś mi to wyjaśnisz
Jak się spotkamy

Zadanie poezji

Pytanie poety
„Dlaczego
pisze smutne wiersze?
Tworzy obrazy
prowadzące do łez?
Czy nie może opisać
czegoś radosnego?”
Proszę Was nie rańcie go
Popatrzcie wokół,
a zrozumiecie poetę
-jego rolę!

Papier i ja

Myślałam, że
umiem żyć
bez kartki i długopisu
Bez nich
Znajduje się w labiryncie
myśli, słów, wydarzeń
Zagubiona
Są momenty,
kiedy
Tylko papier
słucha

Tak samo ale...

To samo powietrze
ale jakby lżejsze
i jakoś łatwiej się nim oddycha

Niby to samo słońce
lecz świeci jaśniej niż dotąd
dając więcej radości

Ten sam księżyc
jednak bliższy wyraźniej
dając spokojną noc

To samo życie
ale coś się zmieniło
inaczej wkracza się w kolejny dzień

Bije to samo serce
ale spokojniejsze i mądrzejsze

Odwaga

Mały krok
w przepaść
Wystarczył
By wszystko mieć
za sobą
uwolnić się
od surowych ludzi
zła tego świata
Ile trzeba mieć
odwagi
aby go zrobić
To skok
w niebo,
który kończą
jedno
zaczyna drugie
życie!

Takie czasy

To nie czasy
walki o wolność
i czekania na cud
To nie ci ludzie
podający rękę upadłemu
odważni duchem
To czasy
niewiary
beznadziei
i braku miłości
To ludzie myślący
Zaimkami „ja” i „sobie”
pełni strachu
bez sumienia i serca
Czy ta rzeczywistość
nie przypomina tej,
z którą walczyliście?
W was była siła
i determinacja
w nas już chyba nie!

Samotni wśród tłumu

Wokół rodzina
wydawałoby się,
że najbliższa
Wokół przyjaciele,

którzy tak często
stają się wrogami
Setki osób
tych bliskich
i nieznajomych
Każdego dnia
mijają na ulicy
W każdej sekundzie
życia
mają ich obok siebie
A oni samotni
swoje problemy
i sukcesy
obawy i marzenia
mogą dzielić
tylko ze sobą
Nie wiedząc dlaczego,
przecież wokół nich
tłum ludzi

Po prostu żyj

Ciągle tylko siedzisz i myślisz
Czy dobrze robisz?
Czy to ma sens?
Próbujesz doszukać się
w szczęściu wad,
a w bólu znajdujesz
pocieszenie
Spędzasz na myśleniu
długi czas
i nie przyszło Ci do głowy,
że Twój Opiekun Życia
pozwolił Ci być szczęśliwym
bo jesteś tego wart
więc łap tą radość
i podziękuj Mu
Ta sama osoba dała Ci
skosztować też
dzięki temu otworzył
Ci oczy
Nie myśl! Tylko łap życie,
a ono samo ułoży dalszy ciąg
Pamiętaj,
trwasz chwilę
Nie marnuj jej!
Tylko żyj!

nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmó

Singielka, która męża nie chciała...

Jak wygląda?

Singielka jest dobrze wykształcona. Przekracza bariery klasowe. Jest osobą kulturalną. Ma szacunek dla tradycji, ale nie czuje się przez nią ograniczana. Ma nazwisko i jest to, JEJ nazwisko. Czyta książki, często dla przyjemności. Oszczędza, więc stać ją na kolejne pary butów i drogi sweterek. Ciężko pracuje i często podróżuje, czasami dla przyjemności. Jakkolwiek singielka sama nie zdaje sobie z tego sprawy, to właśnie od niej zależy pomyślność Polski. Taka jest dobra wiadomość. Natomiast zła jest taka, że wszyscy jej nie cierpią. Singielki, to najbardziej nienawidzona grupa społeczna w Polsce. Najbliższe 10 lat będzie dla nich rozstrzygające: wymrą albo przetrwają. Jeżeli – a nie jest to wcale pewne – przetrwają, to staną się najbardziej wpływową grupą społeczną w kraju. Singielki są dziś największą grupą wśród kupujących książki. Kupują też najwięcej biletów na imprezy kulturalne, utrzymują przemysł kosmetyczny i magazyny ilustrowane. Wydają pieniądze, a wydawanie pieniędzy daje władzę. Pomimo tej władzy, istnieje jednak całkiem realne niebezpieczeństwo, że są skazane na zagładę.

Co jest największym zagrożeniem dla polskiej singielki?.

Ludzie w Polsce pobierają się wcześniej, znacznie wcześniej niż w innych krajach europejskich. Nigdzie indziej nie ma tylu młodych par, w których dziewczyna wychodziła za swojego pierwszego chłopaka. Dlaczego tak się dzieje? Przyczyna jest prosta: status społeczny kobiety zamężnej w Polsce jest wyższy niż singielki... Podczas gdy pozycja mężczyzny w zasadzie się nie zmienia, kobieta, która wychodzi za męża, traktowana jest niemalże jak gwiazda. „Złapała” męża i w oczach Polaków jest „prawowita”. Skoro inny mężczyzna ją posiada, można z nią bezpiecznie rozmawiać. Jeśli jeszcze do tego zamężna kobieta urodzi dziecko, jej pozycja społeczna osiąga apogeum. Jakoś tak, nawet mimochodem wmawia się kobietom, że dopóki nie wyjdą za męża, są niczym. Wprawdzie taki punkt widzenia królował w połowie XIX wieku, ale wiadać, że i dzisiaj miewa się całkiem nieźle. Realizuje się to poprzez dyskryminowanie singielek przy każdej sytuacji towarzyskiej.

Pewna Polka, obdarzona bystrym umysłem i interesującą osobowością, została zaproszona na wesele, na które poszła sama. W efekcie była konsekwentnie ignorowana przez wszystkie znajdujące się tam pary; niektóre nawet ryły w ziemi w poszukiwaniu kamieni, aby ją nimi obrzucić. Gdy

próbowała zacząć rozmowę z jakimś mężczyzną, ten z krzykiem uciekł. Na pytanie o przyczynę takiego zachowania odpowiedział szczerze: – Moja dziewczyna/zona pomyśli, że ją zdradzam, poza tym i tak wiadomo, że singielka jest, do wyboru, prostytutką, czarownicą lub zmiennokształtną i dlatego najlepiej ją zawczasu spalić na stosie w miejscu publicznym.

Powiało trochę Ciemnogrodem, bo jak to możliwe w XXI wieku?

Prawdziwym problemem singielek w Polsce są inne kobiety. Kobiety są względem siebie bardziej bezwzględne niż mężczyźni. Jeżeli singielka ubierze się seksownie, mąż koleżanki temu przykłaśnie, podczas gdy jego żona będzie rozglądała się za żelazkiem żeby przypalić nią ową singielkę. Zamężne kobiety nie życzą sobie, aby singielki przychodziły same na wesela, czy spotkania towarzyskie ponieważ stanowią zagrożenie. Zawsze istnieje szansa, że taka przyjdzie sama, a wyjdzie z kimś i nie będzie to przypadkowo spotkana koleżanka! Odnosi się to zwłaszcza do kobiet atrakcyjnych. Zamężne kobiety pamiętają, jak były traktowane, jako singielki. Nie chcą, aby to wróciło. Nie życzą sobie, aby inne singielki wystawiały ich mężów na próbę. Ostatecznie wiele polskich singielek ulega naciskom przyjaciół i rodziny i wychodzi za męża. Po kilku latach uświadamiają sobie, że to był błąd. W rezultacie dołączają do 1/3 małżeństw w Polsce, których wspólny start w życiu kończy się rozwodem po upływie, średnio licząc, siedmiu lat. Według statystyk kobiety 29-letnie, to największa grupa wśród rozwódek. Jeśli zatem jesteś np. 22-letnią kobietą, która bliska jest temu, by ulec presji rodziny oraz przyjaciół i wyjść za męża, zatrzymaj się na chwilę i pomyśl: już teraz jest 33 proc. szans, że i tak zostaniesz singielką. O wartości kobiety nie stanowi małżeństwo, lecz doświadczenia, które gromadzi. Zatem poczekaj nieco, pozbieraj trochę doświadczeń, zanim się ustabilizujesz. Uwierzyć mi – małżeństwo jest przereklamowane, a jeśli już zostaniesz singielką za jakiś czas, to miej odwagę i zdejmij obrączkę, bo noszenie jej na palcu w 10 lat po rozwodzie tylko dlatego, żeby Cię nie wykluczono z towarzystwa jest śmieszne, bo i tak w dwa dni po Twoim rozwodzie wszyscy o nim wiedzą w gronie znajomych i sąsiadów. Poza tym jeśli zostaniesz singielką z obrączką, to minimalizujesz swoje szanse by ten stan zmienić. Wiadomo już, że drugie małżeństwo jest zawsze bardziej udane, a jeśli nie, to za siedem lat....

opracowanie Balev



Krystyna Grzegocka, seria KALIGRAMY, „MATKA BOSKA KOSMICZNA”, Jacob Böhme „KORZENI”

nr 1/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
(Kraków-Malme)

Gender stereotypes in Ukrainian society

This article deals with the problem of gender inequality and gender stereotypes in Ukrainian society. The author analyses the existing gender stereotypes, defines the current trends of gender stereotypes in Ukrainian social and political life. The author gives the comparative analysis and true figures of gender-based discrimination in Ukraine.

Key words: gender stereotypes, gender inequality, discrimination in access to job places, equal opportunities

Sustainable gender equality: How do we get there and what tools do we need?

After the Ukrainian government approved and signed the Beijing Platform for Action, equal rights and opportunities for women and men became truly incorporated into the authorities agenda. It has previously been assumed that the problem did not exist at all. As a result of the momentum created by the national women's conference „Beijing's Strategies: Program of Actions in Ukraine”, a new Constitution with gender – sensitive language was adopted in July in 1996. Article 21 of which states that all people are free and equal in their dignity and rights, and those rights and freedoms are inviolable and inalienable. Article 24 states that there shall be no privileges or restrictions based on race, skin color, sex, political, religious and other beliefs, ethnic or social origin, property status, place of residence, linguistic or other characteristics.

Equal rights are ensured by providing women with equal opportunities in public, political and cultural activity, in obtaining education and vocational training, in work and remuneration, by providing special measures for the protection of women's work and health, by establishing pension privileges, by creating conditions that enable women to combine work and motherhood, by providing legal protection, material and moral support to mothers, and children, including the provision of paid leave and other privileges to pregnant women and mothers.

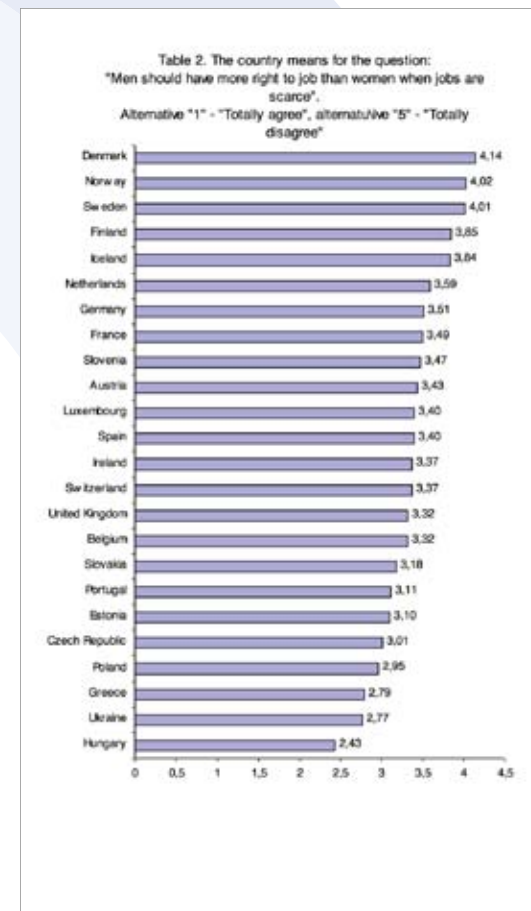
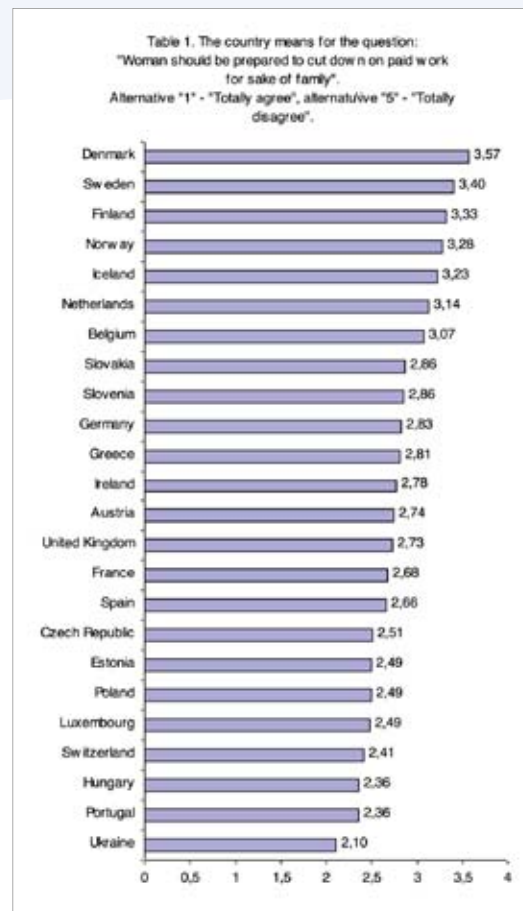
In September 2000 Ukraine signed the „Millennium Declaration” at Millennium Summit in New York. As a result the country declared its readiness to achieve Millennium Development

Goals by 2015 in six different directions: poverty reduction, provision of life-long quality education, sustainable environmental development, improvement of maternal health, and children mortality reduction, fighting AIDS and tuberculosis, promotion of gender equality. The necessity to ensure gender equality has become a top priority of Ukrainian state policy, as existing gender problems remain important for Ukrainian society.

However, the guaranty of real equality of men and women in Ukrainian society demands not only the adoption of needed laws but forming special control mechanisms of their realization. The understanding the gender problems existence in our society and the will to solve initiatives aimed at gender equality ensuring often encounter great obstacles in the form of these problems positively is vitally important as well.

Public opinion and prevailing strong stereotypes concerning men's and women's roles in society reflects and strengthens the situation occurred at the present moment. Intentions and widespread patriarchal stereotypes, neglectful attitude to the idea of gender equality and its realization, untruthful notion of forms and size of discrimination, consent with some forms of misbehavior and abuse.

One of the most spread type of gender stereotypes is domination of traditional opinion that man's place in Ukrainian society



is to earn money and materially support the family. At the level of mass consciousness women are primarily seen as mothers whose place is to bring up children and take care of the family and the house. If an influential and socially active woman-politician, woman-leader appears in our society as a rule she will be perceived as a person who has failed in her personal life and tries to compensate this fact playing a role of a boss. Men are expected to dominate, rule and reach top positions in the society, while the ambitions of women to get power is often considered abnormal phenomenon. This fact ultimately affects the distribution of roles in the society, the possibility of women to make vitally important decisions. Such stereotypes testifies the inability of Ukrainian society to accept a woman as an independent,

self-realized and competent player in all spheres of political and social life.

On the other hand, a low motivation level of equal participation in political and social processes, the lack of „healthy” ambitions of Ukrainian women to be involved in these processes on the equal ground with men exist in our society as well. It is the result of the stereotyped public thought when women are primarily seen as mothers and wives, when country's current socio-economic situation neither empowers women

nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmó

nor creates the necessary conditions for them to combine a professional career with family duties.

In a survey conducted by the Institute of Sociological Research in 2008 40% of women and 50% of men of the 2000 persons polled believe that it is not necessary for women to be professionally successful, that a wife's higher salary will cause family conflict. The statement that options to be a house wife or to work open equal possibilities for women's self-realization was supported by nearly two-thirds of the respondents (61% of men and 56% of women). Statements on the abilities and obligations of men and women defined, relatively clearly, a discriminatory approach to women and their place in the society. 35% of women named family problems as one of the main challenges towards professional and career growth, while only 8% of men respondents are concerned about these issues. The statement that men are better politicians than women also revealed gender stereotypes: 81% of men and 76% of women agreed.

However, it must be noted that there are substantial differences in the views of urban and rural populations. In rural areas, the traditional view that men should be breadwinners and women should be housewives is more widespread. In urban areas, the view that there should be equal opportunities in the labour market is more widespread among both women and men. According to the survey results every second Ukrainian admits the existence of gender stereotypes in Ukrainian society, 62 % of Ukrainian population estimates that women's rights are restricted.

It should be noted that pervasive stereotypes mentioned above exist in contradiction to actual matter of fact. Both many years ago and now, household maintenance has been virtually impossible without women's labour and women's contribution to family budget. Thus, for men, these stereotypes apparently reflect an unwillingness to share housework equally, whereas women long for the relatively better material well being.

Ukrainian respondents took the first place among respondents from European countries for positive answers to the questions: „Do you agree that women should be prepared to cut down on paid work for sake of a family?“ (see table 1) and „Do you agree men should have more right to job than women when jobs are scarce?“ (see table 2). The results are presented by European values survey, wave 2008 .

The best way to emphasize all negative effects of gender stereotypes in Ukraine is to analyze professional relations. It is about the stereotypes connected with the contents of work. Phenomenon

of professional segregation existing in our society is the reflection of stereotypes impact on priorities of professional activity just for men. Asymmetrical position of women in professional structure of the society leads to inequality in wages, discrimination in employment, uneven distribution of men and women in different sectors (horizontal segregation) and discrimination concerning allocation of positions within one professional group. Despite Constitutional norms, gender is a criterion that differentiates the opportunity of professional growth.

As for horizontal segregation, a clear division of economic branches as „feminine“ and „masculine“ still takes place in Ukraine. Some social roles and professions in Ukraine are heavily influenced by stereotypes – in particular, the teacher's profession, which is viewed as „feminine“ (low-paid and low prestige). In contrast, occupational activities such as banking, diplomacy, politics are regarded as „masculine“. This assumption was corroborated by the results of a poll conducted by the Institute of Sociological Research. Positions such as bankers, company directors, ministers, entrepreneurs and diplomats which are dominated by men, were ranked by respondents as having the highest prestige, whereas professions such as teaching and nursing, which are dominated by women, had the least prestige.

Discrimination of women to get access to higher positions causes another problem. In spite of high professional and educational background, women hold positions less prestigious and less paid. Therefore we may state that men and women who have the same professional and educational level, have different salaries. According to the data of Ministry of Statistics of Ukraine, women's salary does not exceed 70 % of men's salary. The most significant disproportion is found in the fuel-energy sector, when women are paid 46% of men's wages. In the health care sector, which is predominantly female, the salary has hardly reached 63% of the salary of men. According to the Institute of Sociological Research, on average, men are paid 1.6 times more than women, in practically all age groups. Some social roles and professions in Ukraine are heavily influenced by stereotypes – in particular, the teacher's profession, which is viewed as „feminine“ (low-paid and low prestige). In contrast, occupational activities such as banking, diplomacy, politics are regarded as „masculine“. This assumption was corroborated by the results of a poll conducted by the Institute of Sociological Research in 2009. Positions such as bankers, company directors, ministers, entrepreneurs and diplomats which are

dominated by men, were ranked by respondents as having the highest prestige, whereas professions such as teaching and nursing, which are dominated by women, had the least prestige.

Such stereotypes hinder real equality between women and men and obstruct the harmonization of professional and family roles for Ukrainian women. As a result men are given the priority to job access and promotion as the main supporters of the family. At the same time public opinion about women's role in the society considers women's career unimportant and useless. Although the media plays a crucial role in changing these stereotypes, so far it has expressed more traditional views on the roles of Ukrainian women in society, instead of reflecting women's roles in modern society and emphasizing opportunities for women's involvement in decision-making.

To prove the mentioned above ideas the research gives the comparative analysis and true figures of gender-based discrimination in access to top posts in Lviv Ivan Franko National University, Ukraine. The figures are as follows:

The total number of employees	2004	2010	2012
	1720	1720	1797
Women	946	946	1006
Men	764	764	791
The total number of Vice Rectors	5	5	6
Women Vice Rectors	1	2	2
Total number of faculties	17	17	17
Women Deans of Faculties	1	1	0
Total number of departments	117	114	134
Women Heads of Departments	12	18	22

In conclusion we must state that for a eight year period any dramatic changes in the access of Ukrainian women to top positions in Lviv Ivan Franko National University have not been made. The situation is not improving or improving very

slowly (in case with the posts of Women Heads of Departments) and shows us the existence of strong gender stereotypes, traditional division of women's and men's roles in Ukrainian society, women's low competitiveness in the labor market. Men still continue to occupy disproportional number of senior governmental and administrative posts, get greater salaries, claiming the absence of discriminatory harassment against women.

Due to a widespread stereotype that „politics is not a female's business“ it is more complicated for women to become a member of parliament or to take a responsible leadership position. Despite women's declarations about difficulties on their way to leadership, men continue to point out that career advancement does not depend on gender. Thus 47% of Ukrainians consider the man to be the best candidate for a Presidential post; 42% of respondents believe the best candidate to become a Prime-Minister is the man and 44% are inclined to see „just a man“ as the Head of Verhovna Rada. The number of those who are inclined to see a woman on the mentioned above posts constitute 19 %; 16%; and 9% of respondents. As we can see public opinion defines quite clear division of power between Ukrainian men and women. Only third part of population assert that power in different spheres of public life is distributed evenly between men and women in Ukraine.

Nowadays the situation with women's representation in Ukrainian Parliament needs changes as well. The number of women in Verhovna Rada is 7,5%, President advisers-0%, the Cabinet of Ministers-0%, leading staff of Verhovna rada -0%, the Heads of Committees-7%. It is one of the lowest index of women's representation in Parliament in Europe.

Authorities in Ukraine were, and unfortunately, continue to be very patriarchal. Statistics show that in the bodies of the State and Local authorities most of the women work on the positions of the lowest level. At the same time, the higher the positions is the bigger the disproportion for men's benefit.

The conclusion for Ukraine is inauspicious: regardless of the prolonged cooperation in the framework of the European Council and the declared direction towards European integration, our country has not yet reached



European standards in the sphere of gender equality.

Gender transformations in political and legal systems and in society in general are a complicated and protracted process. Ukrainian society will have to go through a long period of eradicating gender inequality and ensuring social and legal guarantees for women's equal opportunities in all spheres of social life (in the sphere of employment in particular) in practice. The activation of gender issues in Ukrainian society is inevitable reality of modern world development. Ukraine, claiming to be effective European country, has to undertake some steps to change the factual situation of women's exclusion from social and political life and secure possibilities for a full-worthy human existence of women in the country. It is impossible to build a real democratic society without recognition and practical implementation of gender equality.

Bibliography:

1. *Monitoring after Beijiing: Two year later*, UNDP, Kyiv, 1997.
2. *Gender analysis of Ukrainian society*, UNDP, Kyiv, 1999.
3. *The Women, Gender, and Development Reader*, Nalini Visvanthan, Lynn Duggan, Zed Books Ltd., 1997.
4. *Women and Gender*, Mary Crawford, Rhoda Unger, McGraw Hill, London, 2000.
5. *Documents of Lviv Ivan Franko National University*, Lviv, 2004–2010.
6. *Gender Issues in Ukraine. Challenges and Opportunities. United Nations Development Programme, UN in Ukraine*, Kyiv 2003, 9–12.



Christina Sholota
Lviv Ivan Franko National University,
International Relations Faculty

Krakowskie spotkanie Stowarzyszenia

W stolicy polskiej kultury w Krakowie, w kwietniu bieżącego roku odbyło się pierwsze spotkanie członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów. W miłej atmosferze i przy pięknej pogodzie snuliśmy plany na przyszłość świeżo powstałego Stowarzyszenia. Zwiedziliśmy także przepiękny Zamek Królewski w Niepołomicach, posiadający bogate zbiory łowickie Włodzimierza Puchalskiego, Muzeum Fonografii oraz znajdujący się na terenie Puszczy Niepołomiczkiej Ośrodek Hodowli Żubrów.



Obrady I Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Kraków - kwiecień 2012, foto. Jerzy Kunc

Członkowie Stowarzyszenia w Krakowie 2012, foto. Jerzy Kunc



nr 2/2012 • wrzesień-listopad 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

